Nr. 47. We Lwowie Wtorek dnia 16. Lutego 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Królewskie słowa.

Lwów 15. lutego.

Pisząc o posiedzeniu sejmowem, na którem marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni postawił wniosek o przemianę Wawelu na rezydencję królewską, celem uczczenia jubileuszu monarchy, zaznaczyliśmy, że data tego posiedzenia złotemi głoskami zapisaną zostanie w dziejach naszego życia narodowego. Do tej daty — przybywa nowa — a jest nią dzień dzisiejszy, dzień, w którym ukochany nasz król i monarcha raczył w telegramie do marszałka krajowego dać nam nowy dowód swej łaskawości i życzliwości dla nas. Depesza przyszła w czasie posiedzenia sejmowego, które natychmiast przerwane zostało, ażeby izba mogła otrzymać radośną wiadomość.

Marszałek, przerwawszy obrady, przemówił temi słowy: „Zanim przystąpimy do dalszego porządku dziennego, muszę podać do wiadomości wysokiej izby telegram, który w tej chwili otrzymałem, a z odczytaniem którego ani chwili zwlekać nie powinienem. Czyta:

„Dringend. Der Kaiser und Koenig an Landmarschall Grafen Badeni, Lemberg. *(Posłowie powstają.)* **Indem ich den Beschluss des galizischen Landtages betreffend das Krakauer Residenzschloss Wawel zur Kenntniss nehme, spreche ich dem Landtage für die durch diese Kundgebung neurdings bewaehrte patriotische und dynastische Gesinnung Meinen Kaiserlichen Dank aus. Franz Joseph.“**

(Huczne, długotrwałe oklaski w całej izbie.)

„Zanim ta wiadomość radosnem sercem przeleci kraj cały od jednego do drugiego końca, dajmy wyraz naszej najgłębszej radości i wdzięczności i wznieśmy w tej chwili okrzyk: Najjaśniejszy Monarcha Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!“

Okrzyk, którym izba odpowiedziała na wezwanie marszałka, był okrzykiem najwdzięczniejszych serc, serc pełnych tego uczucia, które zdobywa się długoletniem wspólnem zrozumieniem. Zrozumiano dokładnie intencje szlachetnego, sprawiedliwego i wspaniałomyślnego monarchy, który nietylko najserdeczniej przemówił do kraju, ale nawet samą formą telegramu, wystosowanego w niezwykły sposób, wprost do marszałka krajowego, dał dowód swej niezmiennej dla narodu naszego ojcowskiej miłości. Wieść o tem przeleci iskrą kraj cały, zelektryzuje naród tyloma ciosami doświadczony, orzeźwi ducha i stanie się dla nas jednym więcej bodźcem do tego, ażebyśmy w myśl słów monarchy potrafili zawsze — pomni obowiązków teraźniejszości — pamiętać o pełnej sławy naszej przeszłości, kochać ją i nawiązywać do niej naszą przyszłość!

Monarsze sprawiedliwemu chwała i cześć!

Rozruchy na Krecie.

Ateny 7. lutego.

Stosownie do wiadomości otrzymanych w nocy z Kandji, pożar dnia wczorajszego obejmował cały obszar miasta, którego trzy czwarte padło pastwą płomieni. Ogień był podtrzymywany systematycznie przez ludność turecką zostającą w sprzysiężeniu, a posterunki muzułmanów, rozstawione na punktach strategicznych, ostrzeliwały chrześcjan uchodzących z płomieni. Chrześcjanie bronili się zawzięcie, przyczem niemało też Turków przepłaciło życiem. — Kobiety i dzieci chroniły się do konsulatów i na statki, a ludność zdolna do noszenia broni gromadziła się do Halepy, przedmieścia gdzie zamieszkują konsulowie, ażeby ztamtąd stawiać opór.

Inna wiadomość podaje następujące szczegóły: Pożar w Kandji, trwający przez 36 godzin, zniszczył znaczniejszą część domów chrześcjańskich, a magazyny i pomieszkania, które zostały ocalone od ognia, uległy rabunkowi i grabieży, gdyż obecnie nikt z chrześcjan nie pozostał w mieście.

Na zgliszczach gospodarzą Turcy spokojni i radzi ze siebie. Straty materjalne wynoszą przeszło 30 miljonów franków. Liczba zabitych i zarzniętych nie może być dokładnie znaną, gdyż znaczna część trupów zgorzała albo też została zasypaną gruzami. Turcy dopuszczali się strasznych okrucieństw, o czem świadczą znalezione na ulicach oderznięte nogi, ręce i głowy. Jednemu piekarzowi rozpruto brzuch i skazano go na powolną śmierć przy okropnych męczarniach. Wojsko regularne tureckie pomagało motłochowi tureckiemu przy tych wszystkich gwałtach, a następnie wzięło udział w rabunku.

W porcie kandyjskim znajdowało się na kotwicy 7 pancerników w czasie dokonywania gwałtów i pożogi. — Siła ta byłaby dostateczną dla ukarania zbrodniarzy, którymi są wszyscy bez wyjątku Turcy, znajdujący się obecnie w Kandji. — Mówią, że Rosja i Francja zasłaniają ich swoją protekcją.

Na statkach angielskich i włoskich szczególniejszej opieki i gościnności doznały kobiety i dzieci, którym się udało tam schronić; dano im żywność składającą się z trzech potraw, a wielu majtków ustąpiło swe łóżka nieszczęśliwym emigrantom. Na statku francuskim znaleźli schronienie tylko poddani ich, w liczbie 200 osób. Około trzech tysięcy kobiet i dzieci przewieziono na wyspę Milo, należącą do Grecji. Statek wojenny „Mikali“ dowiózł potrzebną żywność i lekarstwa dla tych emigrantów, zgłodniałych, chorych i niektórych rannych.

Około południa, 300 uzbrojonych włościan chciało wejść do miasta Retymno, aby uwolnić zamkniętych chrześcjan w fortecy tego miasta, ale Turcy zatarasowali bramę i, ostrzeliwując pozycję, zmusili włościan do odwrotu.

Chrześcjanie znający dobrze pozycję i stan fortecy, wiedzieli, że od strony zachodniej mury jej są nizkie i uszkodzone, to też w tamtą stronę skierowali swój atak. Utarczka trwała przez pół godziny, a Turcy widząc, że wojsko regularne nie przybywa im na pomoc, ustąpili placu. Również chrześcjanie, w obawie, by wojsko nie wystąpiło przeciwko nim, jeżeli odważą się wtargnąć do miasta, wrócili do swoich obozów. W tej utarczce padło około sto osób, tak Turków jak i chrześcjan.

Dzisiaj została ogłoszoną odezwa komitetu narodowego do mieszkańców Krety, wzywająca ich do natychmiastowego ogłoszenia, iż łączą się z Grecją i do zatknięcia sztandaru greckiego na wyspie. Odezwa zapewnia, że cała Grecja, tak wolna jak i pod zaborem, gotową jest na wszelkie poświęcenie się i ofiary.

Statek wojenny włoski „Etna“ przywiózł do Syro 2000 kobiet i dzieci ocalałych z Kandji.

Ateny 8. lutego *(godzina 10. rano)*.

Do znanego z odwagi i filantropijnych usposobień, konsula austrjackiego w Kandji p. Pintera, który ratował ściganych chrześcjan, strzelał motłoch turecki; na szczęście, udało mu się wyjść cało z niebezpieczeństwa. Dzienniki dzisiejsze ateńskie podają portret p. Pintera, w dowód czci jaką zachowuje ludność grecka dla niego.

Prywatna depesza z Milo zawiadamia, że wczoraj statek grecki „Paros“ wysadził 600 emigrantów z Kandji, po większej części kobiet, dzieci i starców, z których wielu znajduje się w opłakanym stanie, bez dostatecznego ubrania, gdyż uchodząc pogoni, nie mieli czasu myśleć o niem; niektórzy byli okryci kołdrami. Toż samo wczoraj o godz. 2. po północy, wylądowało 900 emigrantów przywiezionych na statku rosyjskim „Czernomorec“.

Dotychczas w Milo znajduje się 4000 emigrantów. Niestety! trzy osoby zachorowały na ospę. Władze municypalne zarządziły odpowiednią kwarantanę.

Angielskie i włoskie statki w Kandji są przepełnione emigrantami, — nie miano jeszcze sposobności odesłać ich do Grecji.

Pożar trwa jeszcze w Kandji, gdyż wiatr dosyć silny przerzucił ogień i do tureckiej dzielnicy miasta. Po za miastem Kandji utarczki są na porządku dziennym, a we wielu wsiach wzniecono pożary. Mówią, że motłoch turecki, uprowadził z miasta kilka armat, których ma użyć przy ataku pozycyj chrześcjańskich. Władze tureckie uzbroiły w broń i amunicję cały motłoch turecki w Kandji, który stara się obecnie zdobyć Halepę, gdzie się znajdują mieszkania konsulów, chcąc i tam podłożyć ogień i sprawić rzeź wśród chrześcjan. Z Apokorony i Sfakia przybyli uzbrojeni włościanie i wzmocnili załogę Halepy. Obecnie jest większa nadzieja bronienia się od napaści tureckiej.

Czarnogórcy, którzy stanowili część mającej uorganizować się żandarmerji na wyspie Krecie, oblężeni przez motłoch turecki w koszarach pałacu gubernatora, potrafili ujść grożącej śmierci przy pomocy marynarzy rosyjskich, wysłanych z ich pancernika dla udzielenia odsieczy. Szkoda wielka, że Moskale nie są równie usłużni dla Greków.

Obydwa statki wojenne greckie przybyły do Kandji i zarzuciły kotwicę na prawo i tuż obok floty angielskiej. Entuzjazm chrześcjan na widok statków greckich był nadzwyczajny.

Statki greckie nie witały, wedle obowiązującego przepisu, strzałami z armat, chorągwi tureckiej powiewającej we fortecy Kandji. Nieznane są dotąd powody podobnego zachowania się, zdaje się jednak, że dadzą się one z łatwością wytłómaczyć, biorąc na uwagę pożogę i wylew krwi, dokonane przez Turków na ludności greckiej, przy pomocy władz rządowych. Salutowanie sztandaru w podobnym wypadku, zapewne uważane było za ubliżające przez kapitanów greckich.

Dowiadujemy się jeszcze o następujących szczegółach: Szkoły, zakłady filantropijne i pałac biskupi zgorzały w Kandji, w tym ostatnim gmachu znajdowały się drogocenne rękopisy na pergaminie, rzadkie książki i wielki zbiór ciekawych okazów archeologicznych, których strata jest zbyt dotkliwą dla świata cywilizowanego.

W dziesięć godzin po wybuchu pożaru, zgodzili się konsulowie na wysłanie oddziałów pomocniczych ze statków wojennych dla gaszenia ognia: było to już po niewczasie.

Archiwa angielskiego konsulatu zostały przeniesione na statek.

W arsenale greckim panuje ruch nadzwyczajny. Dwa inne statki wojenne „Aktium“ i „Miaulis“ są gotowe do odpłynięcia, oczekując stosownego rozkazu. Statek „Sfaktirja“ udał się z żywnością dla emigrantów znajdujących się w Milo. Rząd włoski udzielił zapomogi w kwocie 100.000 franków dla chrześcjan Kandji.

Ateny 8. lutego. *(Godz. 3. popołudniu.)*

Na płaszczyźnie kandyjskiej powiewa wszędzie chorągiew biało-błękitna (grecka), gdyż jedność z Grecją już jest ogłoszoną. W chwili, gdy się zdawało, że pożar już ustaje, znowu płomienie wybuchły na rozmaitych punktach. Tym sposobem Kandja pali się już od trzech dni i zapewne będzie do szczętu zniszczoną. Turcy z wielką wściekłością atakują Halepę. Głód zaczął się objawiać pomiędzy ludnością turecką w Kandji, brakuje szczególniej chleba, gdyż wszystkie piekarnie i wiele składów mąki spaliły się, a piekarze uciekli, albo zostali zamordowani.

Miasto Retymno zostaje w wielkiem niebezpieczeństwie, kilka statków wysłano tam na żądanie konsulów. Brak zupełny wiadomości z zewnątrz kraju; wiadomo tylko, że wszędzie trwa bójka i że stan rzeczy coraz się bardziej pogarsza. Władze rządowe uzbrajają ludność turecką i zagrzewają do boju. W Retymnie i Irakljum broń i amunicja zostały rozdane wszystkim muzułmanom; rzeź jest niechybną.

Opozycja ma zamiar żądać na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego sformowania nowego rządu, w skład którego mogliby wejść reprezentanci rozmaitych stronnictw. Opozycja chce zabezpieczyć swój wpływ i posiadać kontrolę, że rząd w porę rozwinie energiczną akcję i postara się o ostateczne rozwiązanie kwestji greckiej przez zabór Krety. Głównym zamiarem opozycji jest przeprowadzenie sprawy w ten sposób, ażeby uprzedzić decyzję Europy, na której szczerość nie liczą, dopóki w skład wielkich państw zaliczaną będzie Rosja. Nienawiść do Moskali nie ma granic, a wielu Greków wierzy, że wkrótce musi rozsypać się w nicość ten barbarzyński olbrzym. Wczoraj wieczorem roznosiła się sensacyjna wieść, że pancernik grecki bombarduje fortecę Kandji. Pogłoska ta okazała się fałszywą.

Ateny 8. lutego *(godz. 9. wieczorem)*.

Stosownie do urzędowych wiadomości, najdziksze plemię tureckie, znane pod imieniem Ambadiotów, po zaciętej walce z chrześcjanami, potrafiło otworzyć przejście i wtargnąć do fortecy Retymny. Skutkiem tego rzeź w mieście jest prawie niechybną. Utarczki trwają na wszystkich punktach po za Retymną. W Irakljum zapanował strach paniczny. Wszystkie domy i magazyny są zamknięte, a z chwili na chwilę chrześcjanie oczekują na atak. W okolicznych wsiach bójka trwa bez przerwy. Statek francuski „Jorbin“ przywiózł 180 emigrantów do Milo. Wojenny statek „Alfios“ połączył się w Kandji z dwoma innemi należącymi do floty greckiej.

Turcy oblegają Halepę połączeni z wojskiem regularnem, chrześcjanie liczą 15.000 ludzi.

Doszła wiadomość, że Turcja korzystając z rozdwojenia wśród państw europejskich, wysłała wojsko ze Saloniki w zamiarze udzielenia pomocy motłochowi tureckiemu na wyspie Krecie i wymordowania do szczętu chrześcjan. Wiadomość ta wzburza umysły mieszkańców Aten, którzy rozumiejąc całą grozę chwili, gromadzą się na rozmaitych punktach, by się naradzić nad tą sprawą i zmusić rząd do energicznego działania i zgromadzić potrzebne środki obrony. Zapewne z tej przyczyny także parlament odbył w nocy poufne posiedzenie. Ludność chrześcjańska Krety jest w stanie załatwić kwestję własnemi siłami i zwyciężyć żywioł muzułmański razem z tem wojskiem, które obecnie znajduje się na wyspie, ale trudno jest prowadzić wojnę z całem państwem tureckiem.

Zygmunt Mineyko.

Kwestja polska w sejmie pruskim.

Kwestja polska nie schodzi z porządku dziennego obrad sejmu pruskiego. Etat ministerstwa spraw wewnętrznych dał znowu powód do obszernej, dwudniowej dyskusji, w której jeszcze raz mowcy rozmaitych stronnictw wykazywali, jak polityka, którą rząd stosuje do polskich prowincyj, jest krzywdząca i szkodliwa. Pierwszy dzień tej dyskusji streściliśmy dokładnie w telegramach. W drugim dniu rozpoczął rozprawy poseł ze Szląska major Szmula (centrum) i w ostrych słowach napiętnował niczem nieusprawiedliwione postępowanie władz administracyjnych wobec polskiej ludności Górnego Szląska. Wymownie i przedmiotowo przedstawił stosunki na Górnym Szląsku, wykazując całą bezzasadność insynuacyj o tak zwanej „wielkopolskiej agitacji“ i dowodząc, że postępowanie niesprawiedliwe rządu budzi właśnie niezadowolenie wśród ludności polskiej, wskutek czego rozgoryczenie istniejące na Szląsku wzmaga się z każdym dniem jak rzeka wezbrana. Czasopismo polskie *Katolik* w jednym tygodniu zyskało przeszło 1000 prenumeratorów. Jasny stąd dowód, że lud górnoszląski mimo lojalności swojej dobrze wie i czuje, jak ciężko go rząd obraża w jego najświętszych uczuciach. *(Oklaski w centrum i kole polskiem)*. W dalszym ciągu podniósł p. Szmula, że ruch narodowy na Szląsku jest zupełnie naturalnym wynikiem narodowego uświadomienia tamtejszej ludności i że wszelkie wysiłki germanizacyjne tamują tylko cywilizacyjny rozwój górnoszląskich Polaków, a nie osiągają zamierzonego celu. Korzyść z tego odnoszą tylko socjaliści, którzy, dzięki coraz silniejszemu niezadowoleniu polskiej ludności i germanizacyjnym zachciankom pewnej części duchowieństwa, znajdują pole przygotowane do rewolucyjnej agitacji. Między innymi zacytował mowca słowa Bismarcka: „Narody pochodzą od Boga. Kto zatem usiłuje wytępić jaką narodowość, ten grzeszy przeciw Bogu, a rząd, który się chwyta takich środów, nie jest chrześcjańskim rządem.“

Mowę swą zakończył temi słowy.

„Nie przestaniemy domagać się od rządu sprawiedliwości, nie przestaniemy także udzielać mu przestróg. Jako znawca danych stosunków przestrzegam go usilnie, aby nie kroczył dalej na obranej przezeń drodze. Celów swoich na niej nie osiągnie, osiągnie tylko to, że ludność stanie się jeszcze więcej niezadowoloną i że popchnie ją w ramiona socjalnej demokracji. Obawiam się, że się to pokaże już przy najbliższych wyborach“.

Następnie zabrał głos wolnomyślny poseł Rickert, który protestował przeciwko nadużywaniu przez niemieckich szowinistów narodowych haseł, podnosząc, że narodowa polityka polega na wymierzeniu sprawiedliwości każdemu obywatelowi państwa. Występywał on również bardzo stanowczo przeciwko zasadzie, że język niemiecki ma być jedynie obowiązującym na zebraniach publicznych. Rzekł, że takie rozporządzenie byłoby cofaniem cywilizacji.

Minister spraw wewnętrznych bar. v. d. Recke odpowiedział na powyższe wywody posła Rickerta: „Zdaje mi się, że dość obszernie wypowiedziałem zdanie swoje w sprawie dozorowania zebrań. Dzisiaj chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na jeden punkt moich wywodów, a mianowicie, że wyraźnie zaznaczyłem, iż mem zdaniem, należy w dzielnicach pod względem językowym mięszanych starać się w zasadzie o urzędników, znających oba języki.

(72)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczównej.

(Ciąg dalszy).

Klejnot zmarnowany tak się mścił nad nim.

Pewnego dnia pan Seweryn wybrał się do Horodyszcza konno, by uniknąć wytrząsania siana z bryczki i formalności na rogatkach przydrożnych, urządzonych dla powstrzymania zarazy.

Dzień był pierwszy pogodny po długiej słocie i ruch duży na polach, ale robota szła opieszale, ludzie snuli się milczący, czuć było wszędzie zniechęcenie i znękanie.

Pan Seweryn przez tę zimę zestarzał się i zczerniał, miał jakiś nieprzyjemny, tępy wyraz na twarzy, osłabienie i ociężałość w ruchach, zaniedbanie w ubraniu i nawet w sposobie jazdy.

Daks faworyt dreptał za nim, zamiast wiatronogich chartów, a on sam, pochylony niedbale na siodle, z głową w ramionach, miał minę żołnierza myślącego o dezercji.

Jakże dalekim już był ten wieczór, gdy śpiewano w Horodyszczu Tostiego piosenki!...

Gdy wjechał między horodyskie poletka, spojrzał uważniej wkoło siebie. Były jednakowo nagie, puste, bez nadziei plonu, dalej na świeżo zasadzonych kartoflach stała woda, i tam uwijało się kilku ludzi, wśród których dojrzał Basię i skierował ku niej konia.

Powitała go z uśmiechem, jak zwykle, ale widział, że uśmiech ten z trudnością jej przychodził.

Zsiadł z konia i chwilę w milczeniu przyglądali się robocie ludzi, przekopujących spadki dla wody.

— Nic to nie pomoże! — rzekł wreszcie. — Kartofle te już zginęły. Jeśli masz siłę, to zaorz i posiej jęczmień.

— Nie mam nasienia! — szepnęła. — Tyle tylko, co na inne pole.

— To posadź na nowo kartofle.

— I tych więcej nie mam, jak na jeden siew.

— To kup nasienia.

Uśmiechnęła się tylko gorzko, bez odpowiedzi.

— A u ciebie co słychać, — spytała po chwili.

— To samo, co u ciebie — odparł, prętem pokazując nagie oziminy.

— Gorzelnia już stanęła?

Kiwnął potakująco głową i dodał:

— Stanęła, bo teraz kolej na inne klęski. Padły już dwa woły i trzy krowy.

— Mój Boże! — jęknęła.

On stał, patrząc w ziemię, i dziwnie się uśmiechał.

— Aha, wiedzie się! — zamruczał szyderczo. — Słyszałaś o żwirze w Miernicy?

— Słyszałam, biedna Józia!

— Łabędzki dowodzi, że i u ciebie żwir jest.

— Ten poczciwiec wciąż i mnie tem cieszy. Obiecał szukać i rzeczywiście znalazł, ale rzeka rozdziela to miejsce od plantu. Ja nie wierzę w taki los, boję się zawodu! Aleś i ty pozbył się dwóch raków w Sokołowie, serwitutu z Omelną i sprawy ze szlachtą. Zawsze to postęp.

— W przyszłości, może już korzyści nie doczekam. Łąki zahaczone na kilka lat, szlachcie darowałem, com na nich wygrał. Tyle pożytku, że mam od nich robotnika, bo chłopstwo, co żyje, ruszyło na flisy i na dalekie roboty, w przewidywaniu głodu. Oni wytrzymają ten rok, my już nie.

— Nie mów tak! — szepnęła, wzdrygając się.

— Trzeba mówić, trzeba trzeźwo się obrachować. Czyś ty liczyła, czem opłacisz procenty i ciężary?

Zamiast odpowiedzi, spojrzała na niego żałośnie.

— Ale jakże tego odstąpić? Życie się w to włożyło, myśl, uczucie, pot krwawy, łzy. I darować to wszystko, i rzucić, i odejść? To niemożebne! Pomyśl tylko, jakie to straszne.

— To śmierć! — mruknął. — Tobie może jeszcze nie przeczytano wyroku, mnie już!

— Jakto? — zawołała przerażona.

— Tak. Wypowiedział mi pożyczkę Burakowski, podał do sądu moje weksle Alter z Jeziora, zażądała spłaty Okęcka. Na święty Jan mam spłacić 18.000 rubli. To wyrok śmierci na Sokołów.

Mimowolnym ruchem zgrozy zakryła sobie oczy.

On mówił dalej zmęczonym, tępym głosem:

— Gorzelnia zrobiła straty na sześć tysięcy, teraz zaraza wymiata obory, na polu pusto, rata bankowa zapłacona kredytem, który lada dzień trzeba zwrócić. Tu niema co się łudzić, muszę ustąpić. Pracowałem do ostatka uczciwie, nie mogę więcej i dłużej.

— O Sewer! — szepnęła. — Nie upadaj na duchu. Możesz znaleźć kredyt na te spłaty. Łabędzki coś obmyśli.

— Nie! Już i on milczy, i zczerniał z troski. Cierpimy obadwaj, nie ma wyjścia.

— Aj gdybyś się udał do stryja?

— Za nic! — żachnął się. — Czy ty go zresztą nie znasz?

— A jednak uprosiłam go onegdaj o zaczekanie na procenty.

— Dwanaście, płatne z góry. Wielka łaska.

— Dla mnie wielka w tej chwili — szepnęła.

— Boś nie rachowała, ile on ci za tę łaskę policzy.

Umilkli, oboje bezmiernie zgnębieni i smutni.

Nad nimi szmat błękitu się wdzięczył, i świergotały radośnie skowronki. Łagodny, ciepły powiew niósł zapachy świeżych pędów, życie młode, silne tętno budzącej się przyrody, a tych dwoje młodych, którym los nie dał nigdy wesela, ulgi, swobody, stało zapatrzonych w tę ziemię czarną, która im teraz niosła niewdzięczna ruinę.

Wreszcie Basia podniosła oczy na psiaka, siedzącego u nóg Sewera, i rzekła:

— Zagrodzcy są już w Głębokiem.

— Wiem, bo i Woyna za nimi przyciągnął i był u mnie — odparł bezdźwięcznie.

— Ożeni się? — spytała.

— Może być. Nie traci nadziei, i matkę ma za sobą.

— Nie byłeś u nich?

— Nie. Po co mi te stosunki! — mruknął apatycznie.

Basia westchnęła. Jej się to tak inaczej marzyło w wieczór wigilijny. Ale Sokolnicki miał taki sposób, że go w tej kwestji nigdy nie śmiała pytać. Omyliła się wtedy widocznie.

— Dziwię się, że Nika dotąd u nas nie była — rzekła.

— Zapomniała o nas zapewne.

— W to nie wierzę i spodziewam się jej lada dzień.

Sokolnicki nic nie odparł, tylko nieznacznie spojrzał na drogę — het, ku łasom, i psa swego pogłaskał.

— Mnie dzisiaj z domu Józia wyprawiła i kazała wrócić o północy. Miała przytem tajemniczą minę.

— Pewnie wykryła złodziejstwo i chce, byś ich sam przyłapał. O Szumlańskim źle mówią. Zkąd on bierze posagi dla córek?

Sokolnicki ramionami ruszył.

— Niby zkąd u nas ma być poszanowanie cudzej własności? Toż nikt przykładu nie daje. Czy Szymon nie był u ciebie w tych dniach?

— Onegdaj bawił cały wieczór i opowiadał cuda o swej szlachcie z Dubinek.

— Ciągle tam teraz przesiaduje, i zdaje mi się, że to się skończy małżeństwem.

— Małżeństwem! — powtórzyła zdumiona.

— Z czarną Antolką, siostrą Hipolita. Pamiętasz ją na weselu, gdzieśmy to obchodzili zgodę z panami braćmi?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W tym duchu wydane zostały już dawniej odpowiednie rozporządzenia, a jeżeli wbrew tym rozporządzeniom rozwiązane zostały zebrania, to mogę tylko nad tem ubolewać i postaram się o naprawę tego. Poszczególnych przypadków, przytoczonych przez posła Rickerta, nie znam."

Narodowo-liberalny poseł Friedberg, znany szowinista, polemizował z wywodami posła Szmuli, ograniczył się jednak wyłącznie do postępnych insynuacyj i utartych szowinistycznych frazesów.

Ksiądz Dasbach z centrum występował w obronie polskiej ludności, wykazując liczne nadużycia biurokracji. Mowca żądał, aby ministrowie, którzy tak samo wystąpili przeciwko Polakom, nie ograniczali się do ogólnych podejrzeń, ale przytoczyli fakty usprawiedliwiające wyjątkowe traktowanie polskiej ludności.

Największem jednak powodzeniem cieszyły się wywody wolnokonserwatywnego posła Schmidta, przyjmowane wybuchami śmiechu i ironicznie oklaskiwane przez całą izbę. Był to zbiór niedorzecznych i śmiesznych antipolskich frazesów, zakończony pompatycznem oświadczeniem, że „Niemcy boją się tylko Boga, a nikogo więcej."

Z potępieniem antipolskiej polityki wystąpił jeszcze wolnomyślny poseł Gothein, który dobitnie oświadczył, że Polacy są krzywdzeni i że właśnie niesprawiedliwe ich traktowanie przyczynia się do wytworzenia narodowych przeciwieństw w polskich prowincjach.

Szowiniści niemieccy i minister spraw wewnętrznych występowali w toku dyskusji kilkakrotnie przeciwko prasie polskiej, obrzucając się krytyką postanowień rządowych w polskich dziennikach.

W zeszły piątek, w trzecim dniu, jeszcze raz kołysały się wysoko fale dyskusji w sprawie polskiej. Głównie toczyła się walka pomiędzy rzecznikiem zgody narodowościowej w poznańskiem dep. Jaecklem, a reprezentantami junkrów, którzy nie mogą darować dep. Jaecklowi, posłowi z m. Poznania, że zdarł maskę z obłudnego oblicza hakatyzmu, strojącego się w patrjotyczne piórka.

Dep. Jaeckel raz jeszcze wystąpił w obronie Polaków i przemawiał za zgodą Niemców z Polakami. Z wywodami jego polemizowali dep. Tiedemann i Eynern, poczem zabrał głos ks. dr. Jaździewski i przemówił w te słowa:

„Poseł Jaeckel nie występował tu wcale jako obrońca Polaków. Stwierdził tylko jako przyzwoity i uczciwy człowiek, że nie Polacy burzą pokój w Poznańskiem, tylko, że burzycielem pokoju jest właśnie towarzystwo HKT. Gdyby towarzystwo to ograniczyło się w swej działalności do popierania celów, które wypowiada jego nazwisko, nie mielibyśmy nic przeciw temu. Widzimy jednak, że ono dąży do zniszczenia Polaków we wszystkich dziedzinach publicznego życia, nawet w dziedzinie zarobkowej. Jeżeli nadto do tej hecy przyczyniają się urzędnicy, to już wcale nie może być mowy o zgodnem pożyciu obu narodowości. Jako szczególne zadanie urzędnikom wyznacza się uniemożliwienie Polakom wszelkiej działalności urzędniczej. Skoro tylko gdzie ustanowiony zostanie urzędnik Polak, bije on zaraz na alarm i dowodzi, że jest popieraniem polonizmu. Towarzystwo to wywiera nawet nacisk na władze, tak, że słusznie można twierdzić, iż odgrywa ono rolę rządu pobocznego. I z tego powodu uczuwa każdy uczciwy Polak wdzięczność dla pana posła Jaeckla, że jako Niemiec wskazał uczciwie, gdzie należy szukać burzycieli spokoju (*oklaski na ławach polskich*). Na tem zakończono dyskusję polską.

SEJM.

(16. posiedzenie 2 sesji VII. perjodu.)

Lwów 15. lutego.

Komplet słaby: w izbie zaledwie konieczna liczba posłów, a i ci zajęci są raczej swojemi sprawami jak przedmiotem obrad. Skrzętnie przeszukują swe pulty, porządkują papiery lub piszą listy i telegramy zawiadamiające o powrocie.

O godzinie 10. zagaił marszałek posiedzenie. Pomimo iż to ostatnie posiedzenie, znalazł się jednak jeszcze pokaźny szereg petycyj, które powiększą archiwa wydziału. Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej debaty budżetowej. Rubryki XVI. (na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu) przyjęto w kwocie 178.319, rubrykę XVII. (rozmaite wydatki) proponowała komisja w kwocie 320.693. Na wniosek p. Węgla, który gorąco poparł petycję malarza Benedyktowicza (który w powstaniu **utracił obie dłonie**) przyznano temuż 300 zł., skutkiem tego rubryka ta wynosi 320.993 zł. Z kolei przystąpiono do drugiej części budżetu: do dochodów.

Komisja budżetowa w dziale dochodów przedstawia preliminarz następujący:

Rubryka I. (Przestałość z rachunków lat dawniejszych)	904.153
Rubryka II. (Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych)	5.000
Rubryka III. (Dochody z dróg krajowych)	235.950
Rubryka IV. (Nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych)	34.584
Rubryka V. (Zwroty zaliczek z lat dawniejszych)	45.225
Rubryka VI. (Zwroty pożyczek)	35.660
Rubryka VII. (Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie)	7.380
Rubryka VIII. (Dochody szkół i folwarku w Dublanach)	69.830
Rubryka IX. (Dochody szkół i folwarków w Dublanach)	40.730
Rubryka X. (Dochody innych szkół krajowych)	22.287
Rubryka XI. (Zwroty za sprawdzenie rachunków aptekarskich)	600
Rubryka XII. (Dochody z funduszów zapomogi z roku 1866)	2.444
Rubryka XIII. (Dochody z kwaterunku żandarmerji)	89.542
Rubryka XIV. (Dochody ze zwrotów szupasowych)	8.000
Rubryka XV. (Dochody krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie)	22.980
Rubryka XVI. (Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych)	834.000
Rubryka XVII. (Dochody rozmaite)	1.604.524

Uchwalono bez dyskusji, a następnie przyjęto uchwałę finansową. Na tem ukończono debatę budżetową.

Nastąpił referat p. Szczepanowskiego w przedmiocie kolei lokalnych. Sprawę tę poruszymy osobno obszerniej.

W sprawie utworzenia nowych sądów obwodowych i powiatowych w Galicji wschodniej uchwalono wyrazić rządowi opinję, iż potrzeba utworzenia trybunałów I. instancji zachodzi w następujących miejscowościach: W Czortkowie, Jarosławiu i Żółkwi, zaś sądów powiatowych w Bołszowcach, Jabłonowie, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu i Strzeliskach nowych. Nadto wyraziła komisja zdanie, że prócz tego należałoby utworzyć jak najspieszniej sądy powiatowe w Strussowie, Kozłowie, Pomorzanach, Weldzirzu, Tartakowie, Jaryczowie, Ławocznem, Łomnej i Ihrowicy.

Sprawa ustanowienia sądu obwodowego w Żółkwi, wywołała dyskusję bardzo ożywioną. P. Franc. Jędrzejowicz proponował Rawę ruską, p. Kraiński Sokal, p. Starzyński zaś bronił praw Żółkwi.

Również Czortków wywołał debatę, p. Gielecki chciał sąd obwodowy mieć w Buczaczu, p. Rudrof bronił wniosków komisji. Wniosków komisji bronił także p. Fruchtman i sprawozdawca p. Jahl i one też przyjęte zostały.

Co do Galicji zachodniej, to uchwalono wezwać rząd do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu i Mielcu, zaś sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku i Zakliczynie. Wreszcie wezwano ponownie rząd o przeniesienie sądu powiatowego ze Ślemienia do Suchy i o utworzenie sądu powiatowego w Jeleśny.

Na wniosek p. Goldmana jako sprawozdawcy komisji budżetowej udzielono wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszów objętych budżetem za r. 1895.

W załatwieniu sprawozdania wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych, o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku i o szkole ogrodniczej w Tarnowie — wnosi komisja gospodarstwa krajowego: 1. Otworzyć wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 26.000 zł. na pokrycie reszty kosztów budowy szkoły rolniczej w Bereźnicy. 2. Kredyt do wysokości 2050 zł. na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego w Jagielnicy. 3. Upoważnić wydział krajowy do przeniesienia i przebudowania cieplarni w szkole ogrodniczej w Tarnowie kosztem 4000 zł. pod warunkiem, jeżeli rząd pokryje połowę tego dodatku ze skarbu państwa. — Uchwalono.

Stosownie do wniosku komisji sanitarnej o czynnościach departamentu V. wydziału krajowego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności tegoż departamentu do wiadomości. Zaznaczyć należy, że komisja sanitarna konstatuje w swem sprawozdaniu, że w każdym niemal kierunku czynności departamentu V. widać znamienity ku lepszemu postęp.

W myśl sprawozdania komisji podatkowej o wniosku posła Wnuczyka i towarzyszy o odpisywanie podatków gruntowych w razie pogorzeli całego zapasu plonów, uchwalono: wezwać rząd, by w drodze ustawodawstwa państwowego rozszerzył, odnośnie do § 4. ustawy z dnia 12. lipca 1896 opusty w podatkach gruntowych na wypadek całkowitego lub częściowego zniszczenia plonów zbożowych przez pożar, również i na te wypadki, w których plon zbożowy znajduje się pod dachem, lub w stercie na obejściu gospodarczem.

Komisja szkolna przedłożyła sejmowi swą opinję o sprawozdaniu rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w r. szkolnym 1895/6. W konkluzji wnosi komisja: 1. Wezwać rząd, ażeby przystąpił do założenia nowego gimnazjum we Lwowie i do zakładania większej ilości szkół realnych w różnych okolicach kraju; 2. wezwać rząd, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historji kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym; 3. wezwać rząd, ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich.

W sprawie tej zabrał głos p. Szczepanowski, dowodząc, iż koniecznem jest ażeby wychowanie skierowane było na tory więcej praktyczne. Podniósł on wielkie zasługi wiceprezydenta Bobrzyńskiego. Co zrobiono — jest zasługą jego osobistej inicjatywy. Jego system polega na tem, ażeby każda jednostka znalazła wykształcenie w tym kierunku — w jakim tycie każe jej iść. Błędy są owocem austrjackiego systemu, który wykorzenić bardzo trudno. (*Brawo!*) Bobrzyńskiemu składa uznanie za jego skuteczną i pełną rezultatów działalność. On się cofnął z Wiednia, gdzie mógł najwyższe zająć stanowisko — a cofnął się do kraju, bo czuł, że go tu potrzeba. Ze on się tem lepiej zasłużył krajowi. (*Brawo*). Ten krytykują, pamiętają, że są ludzie, którzy w poczuciu swego obowiązku i powołania, zdolni są zaprzeć się osobistych ambicji dla interesów ogółu i kraju! (*Brawa i oklaski*). Dalej mówił p. Szczepanowski o podręcznikach szkolnych, wypowiadając krytykę ich układu i treści.

P. Rotter krytykował system nauki i sposób utrudnień w przyjmowaniu do szkół średnich.

P. Tarnowski bronił idealnego pierwiastku w wychowaniu — pierwiastek tego nie wolno nam zupełnie usuwać na rzecz praktycznego kształcenia.

P. Soleski krytykował system szkolny w duchu p. Rottera i uderzał na przyjęcie rady szkolnej krajowej w tej kwestji, że jej osobliwi i stanowisko w sprawie utrudniania uczniom wstępu do szkół średnich. Wyprawiał przeciw egzaminom wstępnym, które nie są właściwym probierzem wiadomości.

W dłuższej mowie sprostował p. Bobrzyński niektóre szczegóły podniesione w dyskusji. Udowodnił on konieczność egzaminów wstępnych, nie widzi w tym żadnego utrudnienia, ani tem, że kto po egzaminie z uwagi zaniedbania i dopiero po 2—3 miesiącach ją wydalać. Byłoby to wypaczaniem jednostek, które zakonotowawszy raz gimnazjum nie chciałyby się imać pożyteczniejszej pracy. Zastrzega się p. Bobrzyński przeciw zarzutowi, jakoby dopiero ktoś przekonania swe własne miał. Jeżeli jednak gdzie chciały wpływać na tam, gdzie się pazymiłem profesorów objawia. Źle, jest, że z każdego szczegółu robią olbrzymie skargi i to głośne, a to — krzywdzi ich samych w oczach społeczeństwa. (*Brawa*). Co się tyczy udzielania lekcji przez profesorów, to egzystuje od r. 1873. rozporządzenie, że nie wolno im brać lekcji bez zezwolena władzy przełożonej. To samo jest i dziś; żadnemu profesorowi, który w czas prosił o pozwolenie — zasadniczo tego pozwolenia się nie odmawia. Mowca zaznacza również, że radzie szkolnej obce jest wszelkie dążenie do szablonu. (*Oklaski*).

Sprawozdawca p. Zell przemówił krótko, podniósł znaczenie mowy p Szczepanowskiego, podziękował mu za uznane dla Bobrzyńskiego: „Był on moim uczniem — a praca jego zawsze była owiana duchem patrjotyzmu. Niech słowa p. Szczepanowskiego będą mu słuszną nagrodą za napaści z różnej strony". (*Oklaski*).

Wnioski komisji przyjęto, rezolucję posła Rottera uchwalono odesłać do rady szkolnej krajowej.

Nastąpiły z porządku sprawozdania o petycjach, które **załatwiono** w następujący sposób:

1. Petycję wydziału lekarskiego uniwersytetu jagiellońskiego w sprawie budowy kraj. zakładu położniczego w Krakowie przekazano wydziałowi kraj. z poleceniem zdania sprawy i przedłożenia wniosków na najbliższej sesji.

2. Petycję właścicieli obsz. dwor. Baranów, Tuszów, Chmielów o regulację rzeki Trześniówki, przekazano wydziałowi kraj. z poleceniem, aby po zakończeniu rozpoczętych studjów dla regulacji Styru i Uszwicy, zarządził zdjęcie i opracowanie projektu regulacji górnej Trześniówki i w myśl programu regulacji wód z roku 1894 przedłożył sejmowi w swoim czasie stosowne wnioski.

3. Petycję wydz. pow. w Bohorodczanach, o regulację Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej odstąpiono rządowi z wezwaniem do rychłego przeprowadzenia potrzebnych robót ochronnych na tych rzekach i udzielenia subwencji z dotacji przeznaczonej na popieranie mniejszych meljoracyj.

4. Petycję gm. Wrzawy pow. tarnobrzeskiego o zapomogę na częściowe pokrycie datku konkurencyjnego do regulacji Łęgu, odstąpiono wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego przedłożenia sejmowi odpowiednich środków.

5. Petycję repr. pow. w Turce, tudzież gmin Wołcze, Żukotyn, Bereżek i Łomna o regulację Dniestru, odstąpiono wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

6. Petycję wydziału klubu konserwatywnego krakowskiego, przekazano wydziałowi kraj. z poleceniem, aby zbadał dokładnie braki istniejące w stosunkach agrarnych kraju, a zasięgnąwszy opinji komisji rolniczej, fachowych rzeczoznawców, a wreszcie ankiety, przedłożył sejmowi program czynności i odpowiednie wnioski dla uzyskania w tym celu środków ustawodawczych i administracyjnych.

7. W załatwieniu petycji wydziału pow. w Limanowie o subwencję w wysokości 75% na drogę Kasinka-Mszana-Poręba, sejm przyznał subwencję w wysokości 75% na drogę Katinka-Mszana; o ile zaś chodzi o drogę Mszana-Poręba, przekazał wydział kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji.

O godzinie trzeciej oświadczył książę namiestnik, że na mocy najwyższego rozporządzenia zamyka obecną sesję i wezwał marszałka do przedsięwzięcia odpowiednich formalności. Sekretarz p. Niezabitowski odczytał protokoły z ostatnich posiedzeń, poczem zabrał głos marszałek krajowy hr. Badeni:

Wysoki sejmie! Za chwilę zostanie ta krótka, bo tylko trzy tygodnie trwająca sesja zamknięta, a jednak sądzę, że wolno mi stwierdzić, że bez pożytku dla kraju ona nie przeminie. Nie chcę wyliczać uchwał natury ekonomicznej, finansowej i administracyjnej, przez wysoką izbę powziętych; wspomnę tylko, że wysoka izba raczyła dwie ustawy ważne, mianowicie sanitarną i drogową, niemal bez zmiany na podstawie wniosów wydziału krajowego i niemal jednogłośnie uchwalić.

Osobiste moje zdanie o ustawie drogowej wypowiedziałem już zagajając sejm, a mogą dodać, że choćby ten jeden rezultat tej sesji sejmowej z pewnością sprawi, że ustawa pożytek krajowi przyniesie i dodaję, że kierunek, w jakim wysoka izba raczyła przeprowadzić reformę ustawy drogowej pozwoli z otuchą spoglądać w dalszą ustawodawczą działalność tej wysokiej izby. (*Brawa i oklaski.*)

Rzecz to znamienna, że ustawa drogowa z natury swojej, nie tylko u nas, ale i wszędzie trudna, ustawa, która wywołuje zwykle dużo sporów i nieporozumień, ustawa zresztą, która i u nas kiedy była dawniej uchwaloną i przeprowadzoną, wywoływała spory i nieporozumienia: — nie tylko, że została jednomyślnie uchwaloną, ale co więcej, że podczas dyskusji nad tą ustawą nastąpiło niewątpliwie zbliżenie między stronnictwami tej wys. izby. Wystarczyło dobrej woli i dobrej wiary, by niejedno nieporozumienie wyjaśnić i do stopniowego porozumienia doprowadzić (*brawo*). I dziś kiedy mamy się rozchodzić, sądzę, że każdemu z nas nasuwa się myśl, czy to zbliżenie, czy to porozumienie ma być tylko wyjątkowe i sporadyczne? Sądzę, że nie, i sądzę, że dziś przedewszystkiem jest obowiązkiem każdego człowieka dobrej woli, bez względu na to, do jakiego należy stronnictwa, nad doprowadzeniem porozumienia do skutku pracować. (*brawo*), a to tem bardziej, skoro praca ta jest wskazaną nietylko w słowach, ale i czynach, skoro stwierdzono w praktyce, że porozumienie to jest możliwe. Droga, jaka do tego wiedzie, to: umiarkowanie, wzajemna wyrozumiałość, dobra wola i dobra wiara, a zarazem w każdej konkretnej kwestji nieszukanie tego, co dzieli i drażni, ale tego, co łączy i koji (*brawa*), a zarazem przekonanie, że nam nie wolno naszych sił marnować, dla zwalczania się nawzajem, lecz, że należy je zachować dla dobra braju (*brawa*).

Za kilka dni staniemy wszyscy przy urnie wyborczej. Walka wyborcza jest nietylko konstytucyjnem prawem, ale zarazem jest prawem dla obrony zasady i obowiązkiem obywateli, byleby ta walka odbywała się środkami zawsze uczciwymi (*brawo*), ale pamiętać należy o tem, że nieuczciwym środkiem w walce wyborczej jest zarówno każda presja i przekupstwo (*brawo*), jak potwarz, oszczerstwo i wszelki teroryzm (*brawo*). Pomimo walki wyborczej niewątpliwej, której uniknąć nie można, i wśród tej walki znajdą się chwile, w których wszystkie stronnictwa oparte na gruncie religijnym i narodowym, znajdą się razem wtedy, gdy trzeba będzie zwalczać tych, którzy bez względu na to, jakim z dwóch krajowych mówią językiem, na tym gruncie nie stoją i starają się do życia publicznego u nas wnieść kosmopolityczne hasła (*brawo*).

Po przeprowadzonych wyborach nie wątpię ani na chwilę, że wszyscy, bez wyjątku, posłowie polscy znajdą się w parlamencie wiedeńskim w jednem, jedynem solidarnem kole (*brawo*), w kole, w którem mam to najgłębsze przekonanie, znajdzie się łatwość i możność uwzględnienia słusznych życzeń mniejszości (*brawa i oklaski*), a nadzieję tę opieram na tem, że wprost nie wierzę, by się mógł znaleźć człowiek rozsądny i dobrej woli, któryby mógł utrzymywać, że interes kraju wymaga, ażeby Polacy w parlamencie austrjackim nawzajem się zwalczali i stawali się pośmiewiskiem innych stronnictw. Nie mogę w to uwierzyć, ażebyśmy sami dobrowolnie chcieli stracić te siły, których niczem zastąpić nie można, jaką daje zgoda i jedność, o której kiedyś Skarga w kazaniu sejmowem wołał, gdy mówił: „Puśćmy zgodę i miłość, aby jedni drugim ustępowali i dla dobra pospolitego nawet krzywdę swoją ojczyźnie ofiarowali."

(*Po rusku.*) Na koniec mam nadzieję, że obok polskich posłów z urny wyborczej wyjdą posłowie ruscy na narodowym gruncie stojący (*brawa*), którzy w dobrze zrozumiałym interesie państwa, kraju i obu narodowości pozostawać będą z polskimi posłami w przyjaznych stosunkach (*brawa*).

Po polsku: Przystępując do akcji wyborczej pamiętajmy o jednem, że ten, któremu wszystko zawdzięczamy (*posłowie powstają*), żąda od nas zawsze tego, ażebyśmy nie rozluźnieni i nie w swarach, ale w zwartym szeregu i wszyscy razem stali w obronie interesów kraju i interesów państwa (*brawo*). Postępując za tą Jego wolą z pewnością najlepiej podziękujemy Mu za tak liczne objawy Jego ojcowskiego dla nas serca, z których jednego i dziś mieliśmy dowód. A teraz zakończmy sesję okrzykiem: Najmiłościwszy Cesarz i Król nas, Franciszek Józef I. niech żyje! (*Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie*).

P. Stanisław Tarnowski wyraża imieniem posłów polskich serdeczne podziękowanie hr. Stanisławowi Badeniemu za przewodnictwo zarazem energiczne i wyrozumiałe. Jego to głównie zasługą, że tyle ważnych spraw w tak krótkiej sesji zostało załatwionych. (*Brawo*). Robiąc aluzję do wypadków rodzinnych marszałka, którego matka i żona są obłożnie chore, wyraził podziw dla tego poczucia obowiązku, które mu kazało wytrwać na stanowisku nawet wówczas, gdy myśl jego musiała ulatać do osób tak sercu jego drogich. (*Oklaski*). Szczególniejszą radość sprawia jednak wszystkim to, że jego nazwisko złączone pozostanie ze sprawą, którą on poruszył — a której skutek tak dla nas drogi, dziś widzimy. (*Oklaski i brawa*).

Również podziękował zastępcy marszałka ks. kardynałowi Sembratowiczowi w kilku gorących słowach.

Po tem podziękowaniu zwrócił się hr. Tarnowski do namiestnika, dziękując mu serdecznie za udział w pracach, prosząc, aby i nadal opiekował się gorliwie i po obywatelsku sprawami kraju, powierzonego jego pieczy. (*Oklaski*).

Imieniem posłów ruskich dziękował w krótkości p. Barwiński.

Następnie zabrał głos książę namiestnik Eustachy Sanguszko, który przemówił w te słowa:

Z przyjemnością przychodzi mi wyrazić uznanie tej wys. izbie za żmudną i w rezultaty płodną pracę, z której wywiązała się w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Czas wyznaczony był zbyt krótki z powodów od rządu niezależnych, z tego powodu spadły z porządku dziennego liczne sprawy, które, mam nadzieję, będzie mogła ta wys. izba załatwić mniej pospiesznie w przyszłych sesjach. Pomimo jednak tak krótkiego czasu miał wys. sejm sposobność nietylko powziąć doniosłe uchwały, ale także przeprowadzić pouczające dyskusje, które, oby płodnemi były w następstwa. Jest zawsze dobrze, gdy zdania ścierają się z otwartością i słusznie powiedziano, że wytłómaczyć się, wzajemnie wyrozumieć i zrozumieć się dokładnie nawzajem, jest już połową zgody, a przynajmniej podstawą do niej. Pod tem wrażeniem rozjedziecie się panowie do waszych wyborców i weźmiecie udział w nadchodzących wyborach. Oby kraj przystąpił do tej ważnej czynności z tem poczuciem swej godności i zrozumieniem swojego interesu z tym spokojem i zastanowieniem, którego ta sprawa pierwszorzędnej wagi dla kraju i państwa wymaga.

Rząd będzie się starał usilnie dopełnić swojego niełatwego zadania z całą objektywnością, przestrzegając ustaw najsilniej, strzegąc wolności zdania wyborców przed wszelkiem teroryzowaniem, skądkolwiekby ono pochodzić miało, czy od pojedynczych osób, czy od grup, czy od stronnictw i ufam, że obowiązkowi temu rząd w zupełności sprosta. (*Huczne oklaski.*)

P. Bojko zabrał głos celem pożegnania kolegów sejmowych. Pragnie on, aby walka wyborcza przeszła bez wielkich przykrości i nie zostawiła po sobie niezabliźnionych ran. Miłość kraju i pamięć o ojczyźnie będzie zawsze czynnikiem łagodzącym i uspakajającym. Ma on nadzieję, że po obecnej walce stronnictwa, znalazłszy się na przyszłej sesji sejmowej w sejmie, łagodniej sobie spojrzą w oczy, niż na pierwszej sesji. Zakończył zaś apelem do ks. Sanguszki, ażeby uczynił ład w powiecie gorlickim, z którego właśnie przybyła deputacja z zażaleniem na urzędników politycznych.

Na tem zakończyło się posiedzenie o godzinie 3. m. 45, poczem posłowie pożegnawszy się wzajemnie, tudzież z ks. namiestnikiem i marszałkiem krajowym, opuścili salę sejmową spiesząc do domu — gdzie ich czeka nowa walka: wyborcza, da Bóg, szczęśliwa!

Kronika sejmowa.

Załatwienie wniosków. W sprawie wniosku p. Michalskiego o warowanie praw języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu poczt, kolei i żandarmerji uchwalił sejm na wniosek komisji prawniczej:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie c. k. rząd, aby po myśli najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. roku tudzież całego ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869. r. (Dz. ust. kraj. Nr. 24) wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież w c. k. żandarmerji także w wewnętrznej służbie krajowej język polski, jako urzędowy.

„*Zarazem poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby sprawą tą stale się zajmował i ze swej strony poczynił odpowiednie kroki, celem urzeczywistnienia wskazanych dążeń i tylekrotnie powziętych rezolucyj*".

W sprawie wniosku p. Małachowskiego w przedmiocie nadania gminie król. stół. m. Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia nieruchomości i od spadków na rzecz miejscowego funduszu — uchwalono:

„Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył ponownie rokowania z rządem w przedmiocie nadania gminie kr. stoł. m. Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości i od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich i sprawozdanie swoje, ewentualnie projekt do ustawy, na najbliższej sesji sejmowej przedłożył".

W sprawie wniosku p. Soleskiego zmierzającego do obniżenia nauczycielom ludowym lat służby z 40 na 35, uchwalono:

„Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową zbadał, jak oddziała na fundusz krajowy, oraz jakie zmiany ustaw dotychczasowych przyjęcie wniosku posła Soleskiego spowoduje i sprawozdanie swe na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Sprawy szkolne. Stałe zaopatrzenie z łaski przyznano: nauczycielowi T. Łopatyńskiemu rocznie 250 zł., tudzież wdowom po nauczycielach pp. Albinie Stebnickiej (100 zł.), Marji Woynowskiej (80 zł.), Annie Jarosiewiczowej (120 zł.).

Podwyższenie emerytury przyznano nauczycielom: Kajetanowi Kulczyckiemu, Ambrożemu Śnieszce, Walerjanowi Janiszewskiemu i Emilowi Wiszomirskiemu.

Zniżenie prestacyj. Począwszy od 1. stycznia 1897 r. uchwalono zniżyć dotychczas uiszczane prestacje na płacę nauczycieli gminom: miasta Rohatyna z Babińcami z kwoty 1.277 zł. 50 ct. do wysokości 10%; Opaka powiatu drohobyckiego z kwoty 200 zł. do wysokości 10%; Majdan lipowiecki powiatu przemyślańskiego z kwoty 150 zł. do wysokości 20%; Grabówka powiatu brzozowskiego z 21% do wysokości 12%; Młodochów powiatu mieleckiego z kwoty 70 zł. do wysokości 10%; Wolica drewlańska z 21% do wysokości 14% całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w powyższych gminach corocznie opłacanych, a gminom Kozodrza powiatu ropczyckiego z kwoty 200 zl. do kwoty 130 zł.; Grochowe pow. mieleckiego z kwoty 179 zł. 66 ct. do kwoty 100 zł.; gmina Bieńkówka pow. myślenickiego będzie, począwszy od 1. stycznia 1897 r. uwolnioną od ponoszenia oznaczonej w ustawie 6% prestacji na płacę nauczyciela, ponieważ prestacja ta znajduje pokrycie w dochodzie z obligacji, zastrzeżonych na rzecz szkoły ludowej w Bieńkówce.

Gminie m. Gródka odpisano zaliczkę z funduszu szkolnego w kwocie 4.414 zł.

Fundacja Skarbkowska. Komisja budżetowa przedłożyła sejmowi sprawozdanie o zamknięciu rachunków fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka za lata 1894 i 1895, tudzież o sprawozdaniu wydziału krajowego co do stanu tejże fundacji za lata 1895 i 1896. Sprawozdawcą był poseł Rotter, który podniósł wszelkie braki administracji i nieudolność zarządu. Treścią sprawozdania jest wezwanie do wydziału krajowego, „ażeby nie zadawalał się ostremi upomnieniami", ale użył wszelkich środków celem wyegzekwowania swej woli. W sprawozdaniu mieści się też krótka, ale dosadna krytyka słynnego kontraktu o najem gmachu fundacyjnego. Ostatecznie przedstawiła komisja następujące wnioski do uchwały: Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby:

1. W przyszłych sprawozdaniach o zamknięciach rachunkowych dokładnie wyjaśniono znaczniejsze przekroczenia preliminarza, a to tak co do dochodów jak i rozchodów.

2. W przyszłych sprawozdaniach, w miarę możności, umieszczał daty, któreby odnosiły się do wychowanków po ich wyprawieniu z zakładu i dawały tak dokładny obraz rzetelnej skuteczności fundacji.

3. Wszelkich dołożył starań, iżby stosowne zmiany instrukcji dla kuratora i rady administracyjnej, jak niemniej statutu organizacyjnego zakładu drohowyzkiego w roku bieżącym przyszły do skutku.

4. Sprawę reorganizacji szkoły rzemiosł w zakładzie drohowyzkim przed ostatecznem zatwierdzeniem wniosków rady administracyjnej ponownie rozpatrzył.

5. Uregulowanie finansów fundacji w roku bieżącym nieustannie miał na oku i po jego dokonaniu spowodował przeprowadzenie robót wodociągowych i kanałowych, potrzebnych dla asanacji zakładu.

Ruch wyborczy.

Komitet centralny dla Galicji wschodniej odbył w niedzielę dnia 14. b. m. o godzinie 11. w południe w salach Tow. kredytowego ziemskiego obrady swe pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. W obradach wzięli udział pp. Gniewosz St., dr. Jahl, Jędrzejowicz Fr., dr. Kozłowski Wł., dr. Krzysztofowicz M., Merunowicz Teofil, dr. Ostaszewski-Barański, Rayski Albin, Romanowicz Tadeusz, dr. Skałkowski Tad., hr. Stadnicki Stan., hr. Szeptycki, Torosiewicz Em., dr. Vogel Aleks.

Dyskusja toczyła się na tle kandydatur z kurji V. i IV.

* * *

Na zgromadzeniu okręgowych delegatów, odbytem dnia 11. b. m. w Czortkowie, obradowano nad kandydatami z V. kurji okręgu Borszczów-Zaleszczyki-Czortków-Husiatyn-Trembowla-Skałat. Kandydatury pp. Józefa Bogdanowicza, Józefa Sokołowskiego i Jarosława Paszkowskiego upadły, również nie przyjęto kandydatury p. Romualda Makarewicza, dyrektora tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych, podniesionej przez delegatów z pow.

czortkowskiego, a to dla tego, że wybór jego byłby nader trudnym do przeprowadzenia, gdyż p. Makarewicz nie jest tam znanym. Przyjęto tylko kandydatury radcy dworu Lucyljana Krynickiego i ks. Gromnickiego z Buczacza, a komitetowi centralnemu uchwalono zakomunikować następujący przyjęty wszystkimi głosami przeciw jednemu wniosek: „Zgromadzenie delegatów oświadcza, że kandydatura ks. Gromnickiego byłaby sympatyczniejszą w okręgu wyborczym tutejszym od kandydatury p. Krynickiego i prosi, aby komitet centralny ewentualnie wziął ją pod rozwagę i rozstrzygnięcie“.

Komitet okręgowy stronnictwa ludowego w pow. **krakowskim** wydał odezwę, w której wzywa wyborców, aby głosy swe w piątej kurji oddali na dra Szczepana Mikołajskiego. Odezwa w ostry bardzo sposób występuje przeciw socjalistom.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Brody 14. stycznia. Ściślejszy komitet miejski w Brodach zaprasza mających zamiar kandydowania z kurji piątej powiatów Brody, Kamionka, Żółkiew, Rawa, Sokal do rady państwa, by 17. bm. o godzinie szóstej wieczorem w sali magistratu na posiedzeniu komitetu osobiście kandydaturę swoją zgłosili.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 16. lutego.

W Czytelni katolickiej odczyt prof. Thuliego: „O tanich mieszkaniach.“

Otwarcie kursu gospodarstwa stawowego w Tow. gospodarczem.

Teatr hr. Skarbka: „Halka“, opera St. Moniuszki. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (16.): Juljanny p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 13, zachód o godzinie 5. minut 16.

Krawcy lwowscy chcąc zwalczyć konkurencję wiedeńską, poostanowili założyć: „Pierwsze towarzystwo dla wyrobów taniej odzieży we Lwowie“ Przełożeni cechu krakowskiego wydali już do wszystkich krawców lwowskich odpowiednią odezwę, wzywającą ich do przystąpienia do tego towarzystwa.

Z prasy. Ponieważ biskup wrocławski ksiądz kardynał Kopp, polecił wszystkim księżom wystąpić z „katolickiego towarzystwa prasowego“, byt *Gwiazdki Cieszyńskiej*, którą towarzystwo to wydawało, zdawała się być zagrożonym. Na szczęście nabył ją adwokat w Jabłonkowie, dr. Juljan Kreisel, zacny Polak patrjota i prowadzić ją będzie nadal w tym samym duchu, tylko, jak zapowiedział w odezwie, odtąd *Gwiazdka*, nie krępowana niczem, bronić będzie jeszcze energicznej praw polskiej mowy i polskiego ludu. W szlachetnej pracy: „Szczęść Boże!“

Intronizacja biskupa. Z Przemyśla piszą: Dnia 21. lutego rb. odbędzie się w tutejszej grecko katolickiej katedrze intronizacja ks. biskupa Konstantyna Czechowicza na tron ruskich władyków, osierocony po śp. biskupie Peleszu. Aktu święcenia dokona ks. kardynał Sembratowicz wraz z biskupami: Kuiłowskim ze Stanisławowa, Soleckim z Przemyśla, Glazerem biskupem-sufraganem z Przemyśla i Weberem biskupem-sufraganem lwowskim. Obecni będą książę namiestnik i marszałek krajowy i inni dostojnicy duchowni, cywilni i wojskowi ze Lwowa, Przemyśla i Krakowa. Spodziewają się przyjazdu około 150 księży. Popołudniu odbędzie się galowy obiad na 250 osób. Wieczór dają towarzystwa ruskie odświętny koncert na cześć nowego biskupa. Sekretarzem ks. biskupa Czechowicza mianowany został ks. Emil Sas Pohorecki.

Nowa gorączka emigracyjna. Z Ropczyc piszą do *Kurjera rzeszowskiego:* Nowy obłęd emigracyjny nastał pomiędzy naszym ludem. Oto ludziska wybierają się na gwałt aż na... wyspę Jawę (Azja). Skąd im się to wzięło? — Bóg jeden wiedzieć raczy. Nie wiedzą nic więcej o tym nowym celu emigracji, jak tylko, że to jest wielka wyspa i że tam można bardzo wielkie pieniądze zrobić na kawie i tytoniu. Zresztą źródła tej nowej gorączki emigracyjnej, wcale poważniej, dośledzić niepodobna.

Ludowy komedjopisarz wenecki, Hjacynt Gallina, autor w równym stopniu utalentowany, jak w całych Włoszech popularny, zmarł tymi dniami w Wenecji w 45 r. życia. Jako zadanie wytknął on sobie wskrzesić ludowy teatr wenecki i postawić go na wyższej stopie, więc też na wzór Goldoniego tworzył wyborne komedje w djalekcie weneckim. Powodzenie miał ogromne i nietylko w mieście lagunów, ale w całych Włoszech.

Pogrzeb śp. Eima, młodoczeskiego posła do rady państwa i korespondenta wiedeńskich *Narodnich Listów* odbył się w sobotę w Pradze wśród ogromnego udziału publiczności. Zwłoki sprowadzone z Florencji, złożone zostały w kościele św. Henryka, a następnie na cmentarzu wolszańskim. Rodzina i redakcja *Nar. Listów* otrzymały mnóstwo telegramów i listów kondolencyjnych.

Bal na dochód szkoły polskiej w Białej zainteresował wszystkie sfery naszego miasta i stanie się niewątpliwie jednem z najpiękniejszych przedsięwzięć ruchliwego i nader gorliwego komitetu pań, pracującego pod przewodnictwem pani prezydentowej Małachowskiej. Zwykle we środy odbywają się zebrania z tańcami u pp. Grzegorzów Ziembickich, którzy jednak tym razem ze względu na piękny patrjotyczny cel balu odłożyli środowy wieczorek swój w tym tygodniu na czwartek. Bilety są do nabycia za okazaniem zaproszenia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta i w sekretarjacie kasyna miejskiego od godziny 5. po południu każdego dnia. Ktokolwiek by zaproszenia przez pomyłkę nie otrzymał, raczy zgłosić się do p. Włodzimierza Buynowskiego przed południem w kasie wydziału krajowego, po południu zaś w sekretarjacie kasyna miejskiego.

Towarzystwo dzierżawców rolników. P. Marjan Bogdanowiz dzierżawca dóbr ks. Jerzego Czartoryskiego rzucił myśl, aby się wszyscy dzierżawcy rolnicy w Galicji połączyli w towarzystwo celem niesienia sobie wzajemnej pomocy wśród dziś tak nieprzyjaźnych dla nich stosunków ekonomicznych. Zgłaszać się należy do p. Bogdanowicza (Ryszkowola p. Bobrówka). Pierwsze zgromadzenie, gdyby się zgłosiła odpowiednia liczba członków, odbyłoby się w marcu rb. we Lwowie, podczas obrad gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Nowy urząd pocztowy wejdzie napowrót w życie z dniem 16. lutego w miejscowości Grabowa, powiat Kamionka Strumiłowa.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Gołąb, rodem z Wierzawic, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

P. Stanisław Józef Wierzbicki, rodem z Krakowa, praktykant sądowy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Mężobójczynie. Z Temeszwaru donoszą: W miejscowości Zsebely odkryto wielką zbrodnię. Ośmnaście kobiet struło swoich mężów. Do wyśledzenia tych zbrodni przyczyniły się dwa nowe przypadki. Już w grudniu otrzymał sąd w Csakowy doniesienie o kilku nagłych wypadkach śmierci, którym ulegli tylko mężczyźni wśród objawów otrucia. Bliższych danych jednak brakło i śledztwo zastanowiono. Dopiero gdy zeszłego tygodnia umarł nagle Danila Bellu, odkryto z wszelką stanowczością, że morderstwo to, jak i poprzednie, popełniła akuszerka Marja Ulica za namową żon zmarłych. Zwłoki wszystkich ekshumowano i we wszystkich wypadkach stwierdzono śmierć przez zatrucie. Do zbrodni tych użyto prawdopodobnie jakiejś trucizny roślinnej, a motywem ich było niemoralne, do ostatecznych granic rozpasanie wśród mieszkańców wioski Zsebely. Kobiety chciały morderstwem zatuszować karygodne wybryki, lub też odnieść zyski majątkowe.

Fałszywa pogłoska. Kilka dzienników włoskich puściło w świat fałszywą pogłoskę, jakoby kardynał M. Ledóchowski miał być przeniesiony z dotychczasowego stanowiska prefekta propagandy na protonotarjusza stolicy apostolskiej po ś. p. kardynale Bianchim. W wiadomości tej, jednej z tylu fałszywych lub niedokładnych, jakie podają dzienniki włoskie, ilekroć chodzi o Watykan — nie ma słowa prawdy. Kardynał Ledóchowski pozostaje na swojem stanowisku.

Eksplozja. W środę po południu zdarzył się na krakowskim dworcu kolejowym wypadek, który mógł mieć bardzo groźne skutki. W chwili, kiedy pociąg błyskawiczny miał ruszyć do Lwowa, eksplodował wśród wielkiego naprężenia pary wentyl przy „vacuum“, umieszczony na wierzchu lokomotywy. Wentyl metalowy, wagi około 1 kilograma, wyleciawszy w powietrze z wielką szybkością, upadł na pola za placem Arjańskim. Uszkodzona lokomotywa musiała się cofnąć do warsztatów, a w miejsce jej wysłano inną, która pociąg powiodła. Wypadek ten spowodował opóźnienie pociągu o 25 minut.

Ustąpienie Apuchtina. *Prawit. Wiestnik* ogłosił ukaz carski mianujący Apuchtina senatorem i uwalniający go od obowiązku kuratora warszawskiego okręgu naukowego. Przy tej sposobności wyraża car w ukazie uznanie Apuchtinowi za jego „gorliwe i stałe dążenie do utrwalenia znajomości ęzyka rosyjskiego w licznych szkołach w kraju“ i wyraża życzenie „aby i następcy jego na urzędzie stanowczo i stale przestrzegali zasad, jakie on położył za podstawę wychowania młodzieży polskiej“.

Pierwszą lekarką w Serbji jest panna Darina Meleniczówna. Magistrat miasta Białogrodu nietylko, że udzielił jej koncesji leczyć publicznie, ale nadto mianował ją miejską lekarką.

O strasznej zbrodni donoszą pisma słowackie. Służąca pewna w miejscowości Kaposwarze, sierota, dała spadek swój 200 zł. do przechowania ojcu chrzestnemu. W tych dniach sierota zaślubiła pewnego rzemieślnika, a po weselu poszła wraz z nim do ojca chrzestnego, mieszkającego we wsi sąsiedniej po owe 200 zł. Wieczorem wybrali się z pieniądzmi z powrotem do miasta. Zaledwie wyszli ze wsi napadło ich dwóch zamaskowanych ludzi, którzy rzucili się na jej męża i zabili go, ale dziewczyna zdołała ujść do wsi. W domu zastała tylko matkę chrzestną, której opowiedziała, co się stało. Wkrótce nadszedł ojciec chrzestny, udając, że przyszedł z karczmy. Wziął on żonę do sąsiedniej komory i tam naradzał się z nią szeptem. Dziewczyna miała jakieś złe przeczucie i podsłuchując, dowiedziała się, że ją postanowili w nocy zadusić i ciało jej spalić w piecu. Udało jej się wyskoczyć oknem i ujść. Natychmiast uwiadomiła o zajściu żandarmów, którzy oboje małżonków uwięzili. Śledztwo przeprowadzone wykryło, że ojciec chrzestny dziewczyny brał udział w zamordowaniu jej męża.

Rak w pochodzie. Mr. Sadger William umieścił niedawno w *British Medical Journal* statystyczny i etjologiczny szkic o chorobie raka, gdzie stwierdza ten fakt, iż choroba ta szerzy się coraz więcej. Przed pięćdziesięciu laty, w r. 1840, było w Anglji 2786 śmiertelnych wypadków, tj. 1 wypadek na 5646 mieszkańców. czyli 177 na miljon. W r. 1884 na raka zmarło 21422 osób, czyli 1 na 1403, czyli 713 na miljon. Obecnie ofiar tej choroby jest cztery razy więcej, niż przed laty pięćdziesięciu, co wskazywałoby na to, że rak grozi tem, iż stanie się jedną z najwięcej rozpowszechnionych przyczyn śmiertelności.

Autor tej pracy statystycznej nadmienia, iż ta wysoka cyfra śmiertelności znajduje się w związku z zwiększającem się spotrzebywaniem mięsa, charakteryzującem naszą epokę. Tak naprzykład każdy Anglik spożywa rocznie 126 funtów mięsa. Ten fakt jest także powodem zmniejszenia się śmiertelności wskutek tuberkulozy, tak, że można powiedzieć, iż znaczna liczba osób unika tuberkulozy jedynie tylko dlatego, aby po pewnym czasie zginąć na raka. Z tego punktu widzenia można uważać do pewnego stopnia za usprawiedliwiony paradoks angielskiego autora, że „zwiększona śmiertelność na raka powstała wskutek dobrych warunków sanitarnych“.

Dla kandydatów do stanu małżeńskiego. Słyszeć się dają nieraz skargi, że trudno znaleść sobie żonę. Dla tych nieśmiałych i wahających pewien angielski poeta w wierszu *Love, fortune, or position* (miłość, szczęście, albo stanowisko) — daje następujące rady: Żeń się z miłości, bo wtedy weźmiesz żonę; gdy się dla pieniędzy ożenisz, będziesz miał panią; gdy dla stanowiska towarzyskiego, będziesz miał damę. Żona kochać cię będzie, pani poważać, dama znosić. Żonę będziesz miał dla siebie, panią dla domu i swych przyjaciół, damę dla świata i towarzystwa. Żona będzie się z tobą zgadzać, pani będzie tobą rządzić, damę ignorować. Gdy będziesz chory, żona będzie cię pielęgnować, pani będzie cię odwiedzać, dama dowiadywać się o twoje zdrowie. Żona dzielić będzie zmartwienia twoje, pani twe pieniądze, dama twoje długi. Gdy umrzesz, żona twa będzie cię opłakiwać, pani żałować, dama włoży czarną suknię. Czy dobre te rady?

Komplement.

— Pani ma takie wielkie oczy, że kawaler mógłby w nich kątem mieszkać!!

* **w Kółku literacko-naukowem** tow. akadem. „Byt“ (Sykstuska 31) wygłosi dziś o godz. 7 wieczorem p. Menkes odczyt „o kwestji żydowskiej“.

* **Wieczorek** Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się dnia 20. b. m. w lokalnościach Towarzystwa strzeleckiego.

* **Wyjątkowa nędza.** Sercu litościwych ludzi polecamy rodzinę K., mieszkającą przy ulicy Teatyńskiej pod l. 11. Ojciec przed laty 33 dzielny żołnierz w obozach powstańczych, który przebył na Syberji przeszło cztery lata, dziś sparaliżowany, nie może zarobić na utrzymanie. Matka traci wzrok do reszty z ustawicznej pracy igłą... Zresztą wobec ciężkiej pory zimowej w nieopalonem mieszkaniu, grabieją nieszczęsnej palce... Każdy datek dla tych nędzarzy pożądany.

Gal. towarzystwo łowieckie.

Lwów 15 lutego.

Wczoraj rano odbyło się walne zgromadzenie gal. towarzystwa łowieckiego pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa hr. Szembeka, który we wstępnem słowie zaznaczył, iż stan towarzystwa w ostatnich czasach był tak fatalny, iż noszono się nawet z myślą rozwiązania go, że jednak ewentualność ta została szczęśliwie zażegnaną. Sprawozdanie wydziału z ostatnich dwóch lat zaznacza, iż towarzystwo współdziałało wraz z komisją sejmową w ułożeniu nowej ustawy łowieckiej i wiele zaproponowanych przez nie poprawek, zostało przyjętych przez sejm. Rachunki wykazują następujące pozycje. Zaciągnięte w banku kredytowym pożyczki od roku 1891 urosły wraz z procentami do 1896 roku do sumy 2482 zł. W tym czasie hr. Stefan Zamoyski darował towarzystwu 250 zł., zaś ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski bezprocentowo pożyczył 1000 złr., co wystarczyło do końca roku 1896. Dzięki obu tym panom mogło towarzystwo przeznaczyć na spłacenie długu w banku kredytowym 1170 zł., gdy zaś do tego przyczyniły się na cel powyższy złożone ponownie dary hr. Romana Potockiego w kwocie 687 zł. i ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego w kwocie 625 złr., dług bankowy został kompletnie pokryty, a w rubryce „debet“ pozostała tylko suma 1000 zł. pożyczona przez p. Czarkowskiego, który jednak z góry zastrzegł sobie jej zwrot dopiero wtedy, gdy towarzystwo doczeka się lepszych czasów.

Powstaniem z miejsc i hucznymi oklaskami złożyli obecni hołd ofiarności ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego i hr. Romana Potockiego, poczem ordynat Czarkowski-Golejewski, uzasadniwszy, że tow. chroma od lat kilku tak, iż chwilowo byt jego był już zagrożony, a czasopismo *Łowiec*, pamiętające świetne czasy hr. Wodzickiego, wegetuje tylko, postawił wniosek, aby polecić wydziałowi ścisłą rewizję statutu i przedłożenie odpowiednich propozycyj na zwołanem *ad hoc* walnem zgromadzeniu. Po uchwaleniu tego wniosku wyłuszczył p. Czarkowski-Golejewski wypracowany przez siebie projekt reorganizacji towarzystwa na nowych zasadach. W wymownych, gorącą miłością łowiectwa nacechowanych wyrazach podniósł mówca, iż ten dział kultury krajowej jest u nas niestety niedoceniany i porównał nasze stosunki pod tym względem ze stosunkami niemieckimi, poczem zaproponował podział każdego powiatu na 3 rejony myśliwskie i ustanowienie 3 delegatów, którzyby skupiali około siebie członków i urządzali co dwa miesiące konferencje. Dla ożywienia tow. proponuje mówca dalej urządzanie zjazdów łowieckich, a w karnawale zabaw, które bez wątpienia przyczynią się do większej spójni wśród członków. Odczytaniem regulaminu dla delegatów zakończył mówca swój referat, nad którym zastanowi się centralny wydział.

W tem miejscu zabrał głos członek tow. p. Krogulski i imieniem wszystkich myśliwych w kraju złożył serdeczne podziękowanie ordynatowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, którego obywatelskiej ofiarności zawdzięcza tow. myśliwskie ocalenie z niechybnej toni. Podziękowanie to, odczute głęboko i poparte przez wszystkich obecnych, zapisujemy do owych licznych plusów, jakie w bilansie swojej działalności na tylu polach pracy publicznej posiada poseł ordynat Czarkowski. Po krótkiej dyskusji na temat nawiązania bliższych stosunków z pokrewnem towarzystwem myśliwskiem im. św. Huberta, przystąpiono do wyborów. Przez aklamację wybrano wiceprezesem ordynata Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, do wydziału weszli na 3 lata pp. Juljusz Bielski, Antoni Goralczyk, Gustaw Mauthner i dr. Henryk Szydłowski, zaś na 2 lata pp. Piotr Hirsz, Stanislaw Matkowski, Witold Korytowski i Stefan hr. Szembek. Towarzystwu łowieckiemu, reprezentującemu piękne, pełne rycerskiego uroku tradycje myśliwskie szlachty polskiej, życzymy w tej nowej fazie rozwoju jaknajpomyślniejszych sukcesów, które niezawodnie wkrótce już zaregestrować będziemy mogli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku (przedtem Kazimierza Lipińskiego). Z bilansu surowego po dzień 31. grudnia 1896 tegoż towarzystwa, dowiadujemy się, iż fabryki towarzystwa wyrobiły i fakturowały od dnia 1. lipca do 31. grudnia 1896 — a zatem w przeciągu sześciu miesiący — towarów fabrycznych za kwotę 521.499·40 zł. Z cyfry tej przypada na dział wagonowy 361.040 zł., na inne zaś działy fabryczne 160.459·40 zł.

Z dniem 31. grudnia 1896 pozostało do wykonania zamówień w dziale wagonowym za 1,201.010 zł. dla austr. kolei państwowych, kolei północnej cesarza Ferdynanda, firmy wiedeńskiej „Oesterr. Eisenbahn-Verkehrs-Anstalt“, Towarzystwa „Schodnica“ (cysterny) i innej prywatnej klienteli, w innych zaś działach fabrycznych za 93.524 zł. 88 ct.

Fabryki towarzystwa zatrudniały z dniem 31. grudnia zr. 579 robotników.

Sprawa kreteńska.

Ateny 15. lutego. Posłowie mocarstw wystosowali do rządu greckiego przedstawienie z przestrogą, na co minister spraw zewnętrznych oświadczył, iż rząd grecki wie dobrze, co robi i nie waha się wziąć na siebie odpowiedzialności za wszystkie wydane dotychczas zarządzenia.

Dziś zawinął do portu w Pireusie pułk piechoty z kompanją saperów i baterją artylerji. Królewicz, odbywszy rewję tych wojsk, miał do nich przemowę, w której wezwał ich, aby pamiętali. tam, gdzie pójdą, okazać się godnymi greckich wojowników.

Licznie zebrana publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć armji, rodziny królewskiej i Krety.

Gdy statki, na których wojska te się znajdowały, podniosły kotwicę, żołnierze, znajdujący się na stojących tu na kotwicy okrętach wojennych angielskich i włoskich, żegnali odpływających okrzykami, na co Grecy również okrzykami odpowiadali.

Książę Mikołaj odmaszerował z pułkiem artylerji do Laryssy w Tessalji.

W pałacu królewskim panuje wielki ruch. Król sam ujął w ręce kierownictwo sprawy kreteńskiej.

Wszystkie dzienniki z powodu odejścia wojsk na Kretę zamieściły pełne zapału patrjotycznego artykuły.

Kanea 15. lutego. Onegdaj o godzinie 4 popołudniu powstańcy chrześcjańscy poczęli z armat ostrzeliwać Kaneę, której bronią wojska regularne tureckie i oddziały baszybożników.

Gubernator Krety Berowicz-basza udał się na pokład statku rosyjskiego; wszyscy konsulowie, z wyjątkiem austro-węgierskiego p. Eryka Pintera, schronili się z rodzinami na obce statki wojenne. Komendanci tych statków otrzymali od swoich mocarstw jednobrzmiące rozkazy: przeszkodzić każdej agresywnej akcji, przyczem pozostawiono im zupełną wolność, w jaki sposób mają oni ten rozkaz wykonać, oraz którą chwilę mają uważać za najodpowiedniejszą do rozpoczęcia akcji.

W Haleppie znów się rozpoczął wczoraj rzęsisty ogień między chrześcijanami a Turkami.

Greckie torpedowce krążą po wodach Krety w pobliżu jej brzegów, aby przeszkodzić wylądowaniu wojsk tureckich na ląd.

Wczoraj starł się grecki okręt wojenny ze statkiem tureckim, który na pokładzie wiózł wojska z Kandji do Kaney. Statek turecki musiał uchodzić i nie mógł wojsk na ląd wysadzić.

Obiega pogłoska, iż Turcy widząc, że sami nic nie poradzą, prosili komendantów obcych statków, aby oni swymi żołnierzami obsadzili Kaneę. Komendaci zawiadomili o tej prośbie swe mocarstwa.

Ateny 15. lutego. Powołano pod broń rezerwistów z roku 1893 i 1894. Mają oni w przeciągu 48 godzin stanąć w szeregach.

Stambuł 15. lutego. Doniesienie, iż ambasadorowie odradzali Porcie wysyłania wojsk na Kretę, jest fałszywe. Rad takich udzielali ambasadorowie Porcie przed odpłynięciem greckich statków wojennych pod Kretę, później atoli, gdy statki greckie już odpłynęły, ambasadorowie żadnych rad Turcji nie dawali, lecz pozostawili jej zupełnie wolną rękę.

W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, iż wszystkie mocarstwa zgodnie przeszkodzą greckiej akcji i nie pozwolą Grekom anektować Krety.

Ateny 15. lutego. W zbiorowym kroku posłów mocarstw europejskich, którzy poczynili rządowi greckiemu przedstawienia, aby nie angażował się za wiele w sprawę kreteńską i nie naruszał pokoju, nie wziął udziału poseł rosyjski dla braku instrukcyj od swego rządu.

Bombardowanie Kaney trwa ciągle. Turcy odpowiadają ogniem na strzały chrześcjan. Walka jest zacięta. Z obu stron straty w ludziach znaczne.

Londyn 15. lutego. Biuro Reutera donosi, iż wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, iż koniecznem jest położyć kres walkom między Grecją a Turcją.

Bukareszt 15. lutego. Prezes gabinetu Aurelian odpowiadając na wniesioną w parlamencie interpelację w sprawie Krety, rzekł, iż wskutek zgody panującej wśród mocarstw, nie ma niebezpieczeństwa wojny. Rumunja jako czynnik dążący zawsze do zaprowadzenia ładu i porządku na Wschodzie, stosownie do swoich sił, popierać będzie zgodną akcję mocarstw.

Wiedeń 15. lutego. Wiadomość o tem, iż w zbiorowej akcji posłów mocarstw w Atenach nie wziął udziału poseł rosyjski, rzekomo dla braku instrukcyj od swego rządu, wywołała tu niezmierne wrażenie. Na giełdzie wieść ta wywołała prawdziwy popłoch; o godzinie 11. rano kredyty spadły o 8 zł. Utrzymują tu również, iż rząd grecki dlatego tak energiczną dał odpowiedź na przedstawienia posłów mocarstw europejskich, że czuje za sobą pomoc Rosji, która go zapewne do tak stanowczej odpowiedzi skłoniła.

Wiele również obaw wywołała wczorajsza konferencja wojskowa w zamku cesarskim, jak również konferencja cesarza niemieckiego Wilhelma z kanclerzem i ambasadorami austrjackim, angielskim, rosyjskim i włoskim.

Wszyscy są zdania, że wojna między Grecją a Turcją jest nieunikniona; pesymiści zaś posuwają się tak daleko, iż twierdzą, że wojna rozpoczęta między Grecją a Turcją nie skończy się na tych dwóch państwach, lecz obejmie całą Europę.

Paryż 15. lutego. Przez cały dzień wczorajszy trwała żywa wymiana depesz między Paryżem a Petersburgiem, jak również odbywały się ciągłe konferencje ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux z ambasadorem rosyjskim bar. Mohrenheimem.

Ateny 15. lutego. Potwierdza się wiadomość, iż wojska greckie wylądowały na Kretę.

Ateny 15. lutego. Wczoraj przez cały dzień ostrzeliwali powstańcy gwałtownie Kaneę i uszkodzili wiele budynków. Oblężeni muzułmanie usiłowali w sobotę w nocy przedrzeć się przez szeregi oblęgających: wywiązała się krwawa walka, która trwała aż do niedzieli rano. Podobno Turcy upadli mocno na duchu.

Wiedeń 15. lutego. *Fremdenblatt* donosi: Wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, aby Kaneę, Irakljum i Retymno obsadzić przez wojska znajdujące się na okrętach wojennych mocarstw stojących na kotwicy pod Kretą, aby greckie okręty wojenne od Krety usunąć i nawet w razie potrzeby gwałtem sprzeciwić się wylądowaniu nowych wojsk tureckich, wysłanych przez Portę na pomoc Turkom na Krecie. Rosja przystąpiła do wspólnej akcji z mocarstwami i zgadza się zupełnie na poczynione przez nie zarządzenia.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:“

Berlin 15. lutego. Cesarz zajechał wczoraj do pałacu kanclerskiego i konferował przeszło godzinę z kanclerzem, następnie odwiedził ambasadorów: rosyjskiego, austro-węgierskiego i angielskiego. Ambasadorowie ci przybyli później do ministerstwa spraw zagranicznych.

Berlin 15. lutego. Kanclerz niemiecki. ks. Hohenlohe obchodzić będzie jutro złote wesele.

Petersburg 15. lutego. Nad całą Rosją srożyła się przez dzień wczorajszy ogromna burza z silnym mrozem. Nadzwyczaj silną i mroźną była burza w Odessie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15. lutego 1897 r.

HOTEL ŻORZA. E. Münter ze Stupieniec. T. Heymanowski z Myślatycz. M. Brykczyński z Pacykowa. M. Krasnosielski z Zagrobeli. W. dr. Binder z Krakowa. R. Schuel z Ustjanowy. Br. K. Popper, R. Müller, F. br. Loewenstein z Wiednia. W. Süsser z Tropawy. J. Fröhlich z Casel. H. Arnosio z Berlina. P. Bartalan z Munkacza. M. Honetij z Tokaju.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. R. Puzyna z Gwoździca. Ks. Woroniecka z Warszawy. W. Stanek z Genui. D. Udrycki z z Mostów. J. Hulimka z Żółkwi. S. Podolski ze Schodnicy. M. Osuchowski z Turki. M. Herzberg z Chorośnicy. J. Demel z Pragi. A. Poniński z Krakowa. J. Mysiński z Nowego Sącza. F. Długogsęki z Wiednia. M. Lekczyńska z Remenowa. K. Alzner ze Żółkwi. J. Borowski z Krakowa. S. Byliński z Warszawy. J. Szpilecki z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Magister farmacji poszukuje posady adres poda apteka w Kozowej. 92

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów. 68

Rządca, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poleca się z wiosną. A. B. poste rest. Rawa. 85

W Tłumaczu willa naprzeciw kasyna komfortowo urządzona, w dobrej chwili nabyta, tanio do sprzedania każdorazowo z powodu niepewnej sytuacji.

Potaniał smalec bezwonny na pączki pół kilo 32 ct., tylko w handlu korzennym **Leonarda Soleckiego**, we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 99

Mięso rozsełam w 5 kgr. paczkach za pobraniem; **mięso wołowe tylne** prima za 2 zł., baraninę 1.85, mięso mięszane 1.90. S. D. Hochstädt, Zaleszczyki. 97

Miedź starą

z aparatów gorzelnianych, browarnianych, z naczyń kuchennych, rur i t. p. oraz obcinki blach miedzianych **kupuje** po wysokich cenach

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku

przedtem

KAZIMIERZ LIPIŃSKI.

! Najtańsze i najlepsze!

Wina hiszpańskie i portugalskie

ze sławnej firmy światowej

The Continental Bodega Company

na flaszki i kieliszki począwszy od 1 złr. za butelkę tylko

w handlu delikatesowym

JANA BACZYŃSKIEGO

przy ul. Akademickiej 3.

DRZEWO OPAŁOWE

doborowe suche,

dostarcza

BANK ROLNICZY

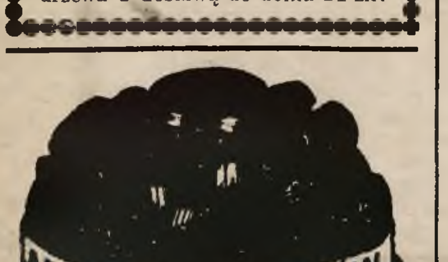
we Lwowie

ze składu

przy ulicy Grodeckiej l. 123.

Zamówienia przyjmuje się w biurze Banku rolniczego plac Smolki 5, lub w sklepie Związku handlowego kółek rolniczych ul. Pańska 21.

Cena za stos 4 metr. bukowego drzewa z dostawą do domu 14 złr.



Pasy do maszyn

skórzane, gumowe, lniane napuszczane.

Gurty do maszyn konopne

w różnych grubościach i szerokościach.

Gurty konopne

do wybijania wózków.

Spinki i nity do pasów.

Rzemyki surowcowe

do zszywania i wiązania pasów.

Klucze do spinek,

Śrubki do kubków przy elewatorach

i t. p., i t. p. 1030 1—?

OLIWY DO MASZYN

poleca

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek l. 38.

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki chusteczki, dreliszki i t. p.

własne wyroby

sprzedaje po cenach fabrycznych

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka"

w swym świeżo urządzonym składzie

we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Zamówienia z prowincji prosimy nadsyłać wprost do Krosna. 1000

Mleczarnia dóbr

Przeworsk. Laszki murowane i Borynicze otworzyła pierwszy skład filjalny

produktów nabiałowych

przy placu Halickim l. 17

we Lwowie.

1186 1—2

Kupno dóbr i dzierżawa.

Dwa majątki na Szląsku lub w Galicji zachodniej, każdy 4—600 morgów, blisko siebie położone, zakupi się; jednego majątku 2—3000 morgów do dzierżawy poszukuje się. Szczegółowe nie bezimienne zgłoszenia pod **S. J. 2733** do **Haasensteina & Vogler (Otto Maass) Wien I.** 222 1—3

WAŻNE DLA PAŃ!

Potaniał „Klaksbrunin" proszek niezrównanej dobroci do nadawania połysku bieliźnie; kto użyje raz proszku Klaksbrunina przekona się, że bielizna tak pięknie będzie wyprasowaną jak nowa ze sklepu, by zaś umożebnić kupno każdej rodzinie obniżyłem cenę pakietu z 20 ct. na **14.** Po tak niskiej cenie nabyć można tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

Lwów, Batorego 2.

!!Stanowczo najtaniej!!

Masło dworskie	½ klgr.	42	ct.
Masło deser. ze śmietany	„	56	„
Masło deser. ze śmietanki z koroną	„	70	„
Cukier w głowie . . .	„	17	„
Cukier w mączce i kostkach	„	17½	„
Smalec biały bezwonny .	„	34	„
Marmolada morelowa . .	„	55	„
Mąka pszenna 000 . .	„	8	„
Róża smażona	„	90	„

Drożdże wiedeńskie codzień świeże.

Kaczki, Indyki, Pulardy, Kapłony, Pantarki, codzień świeże Sandacze

poleca jedynie

JAN BACZYŃSKI

Lwów, Akademicka 8.

C. k. uprzywil.

Fabryka szkła

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28.

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

Szyby solinowe (belgijskie)

Szkło dachowe

kolorowe, matowe i w desenie.

Szkło zwierciadłowe

jak lustra w ramach i t. p.

Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej. Kit i djamenty do rznięcia szkła.

Masa woskowa

do zapuszczania podłóg

z fabryki

FRYDERYKA SCHUBUTHA

uznaną została jako najtrwalsza i najlepsza. Do nabycia prawie w każdym handlu korzennym.

Główny skład we Lwowie, Rynek l. 45.

Rok założenia 1789.

JANA HOFFA PREPARATY SŁODOWE

dla osłabionych i chorych

210 1—?

szczególnie w cierpieniach piersi, płuc i krtani, kaszlu, chrypce, influencji, niedokrewności, bladaczce, cierpieniach żołądka i hemoroidalnych, jakoteż w nerwowości i ogólnem osłabieniu ciała, jako dyetetyczny środek od lat 50 znakomicie używane i przez lekarzy zalecane.

Do nabycia we **Lwowie** w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Beisera, Ruckera, Haya i Blumenfelda; w droguerjach pp. Freudmana i Menkesa; w sklepach pp. kupców: Ballabana, Soleckiego i Ważnego, oraz wprost u **Jana Hoffa, c. i k. nadwornego dostawcy w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse 8.**

PROSPEKTY Z CENNIKAMI DARMO I OPŁACONE.

NAJNOWSZE

KOSZULE FRAKOWE

o nadzwyczaj dobrym kroju

z materjału Schrolla

poleca 1176 1—3

Magazyn nowości

D. Körner

Lwów, plac Halicki liczba 14

(obok firmy wiedeńskiej Zwiebacka)

po cenach najniższych.

Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną.

Wielki wybór krawatek i przedmiotów toaletowych.

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Krynicy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza gminnego.

Kandydaci winni wykazać się kwalifikacją, wymaganą rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego No 67 D. U. kraj. z roku 1891 — wykazać się z dotychczasowego swego zatrudnienia i władać językami krajowymi w słowie i piśmie. 1189 1—3

Rzeczona posada jest w pierwszym roku prowizoryczną, z płacą 500 zł. a. w. — i ma być objętą natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu. — Po stabilizacji płaca będzie podwyższoną.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Zwierzchności gminnej w Krynicy w terminie do 15. Marca br.

Zwierzchność gminna.

W Krynicy dnia 12. Lutego 1897 r.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA

ED. PINAUD

Mydlo.............. à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa .... a l'IXORA
Pomada............. a l'IXORA
Olejek............. à l'IXORA
Puder ryżowy....... à l'IXORA
Kosmetyk........... à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. WŁODEK**, ulica Hetmańska l. 4. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl. B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Fabryka pieców kaflowych i innych towarów glinianych

na Stillerówce we Lwowie

poleca w najprzedniejszym gatunku ogniotrwałe piece, kuchnie i kominki kaflowe w kolorze białym, brunatnym, zielonym, chamoix i wielu innych — po cenie bardzo umiarkowanej.

Ustawianie pieców według najnowszej konstrukcji porucza się tylko zupełnie fachowo uzdolnionym i wypróbowanym monterom.

Uskutecznia się także wszelkie naprawy.

Adres: Feliks Zandler — Lwów. 1185 1—3

Wielka insbrucka loterja.

Ciągnienie już w sobotę!

Główna wygrana

75.000 koron.

Gotówką z 20% potrąceniem. 1032 1—?

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i losy

tak krajowe jak i zagraniczne

oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

½ kl. **Congo** zł.	1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de London	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wyslewki z najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku:

Portoriso	9·00	pół k.	00·00
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	00·90
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia** .	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·00
„ „ **perłowa** .	10·75	„	1·00
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Zarząd wapienników miejskich

w Podgórzu 1130 1—20

ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że przyjmuje jak dotychczas i nadal wszelkie zamówienia na

Wapno skaliste

dla Lwowa i okolicy

za pośrednictwem swego zastępcy

Wgo H. DATTNERA

właściciela Biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego

we Lwowie, Gródecka 3 a. Telefon nr. 390.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg. **Nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni:** Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź, grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głóg. Nasiona co do siły kiełkowania są zbadane **w krajowej stacji botaniczno-rolniczej w Dublanach,** które

poleca **Zarząd obszaru dworskiego Borowa** poczta **Bochnia.**

Na żądanie posyła się cennik opłatnie. 1161 1—3

Zaliczki na produkta rolne

udziela 1157 1—6

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

pod korzystnymi warunkami

i za odpowiedniem zabezpieczeniem.

KAWA **HERBATA**

Lwów, Akademicka 8. „FORTUNA" Lwów, Akademicka 8.

przedtem

B. SZABŁOWSKI

Skład herbaty rosyjskiej karawanowej S. W. Perłowa w Moskwie.

poleca

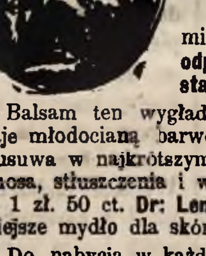
HERBATĘ w oryginalnem opakowaniu pod banderolą rządową w cenie po zł. w. a. 1.80, 2.10, 2.40, 2.60, 2.90, 3.10, 3.40, 3.90 (w blaszankach) za funt w paczkach 1/1 1/2 1/2 1/4 1/8 funta.

Wysyłka na prowincję od 3ch funtów franko.

Cenniki na żądanie franko. Za opakowanie nie dolicza się.

Dla P. T. kupców odpowiedni rabat.

Dla Lwowa oprócz głównego składu, urządziliśmy skład komisowy tej samej herbaty w handlu p. Jachimowskiego, Trybunalska l. 1. 1040 1—47



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

OGŁOSZENIE

na

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego

w Ulanowie

odbyć się mające dnia 22. lutego 1897 r. o godzinie 2. po południu

w kancelarji gminnej

na które Rada nadzorcza P. T. Członków tegoż Towarzystwa niniejszem zaprasza.

Porządek obrad:

1. Zatwierdzenie bilansu kasowego za rok 1896 i udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków.
2. Zmiana § 65. statutu.
3. Wymiar wynagrodzenia dla członków dyrekcji.
4. Wybór 12 członków Rady nadzorczej na lat 3. 1182 1—1
5. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie wyboru 3 dyrektorów i 3 zastępców.
7. Wnioski Członków.

P. T. Członek, który przybędzie na posiedzenie, ma wylegitymować się książeczką udziałową na dowód, że jest uprawniony do głosowania.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Ulanowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prezes zastępca: **W. Polański.** Sekretarz: **Brożyna.** w. r.

Dyrektorowie: **Stefan Zabierzewski, Jędrzej Dąbrowski, Jan Wroński.**

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełza w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	ze Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
mięszany	9.15	do Bełza w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	3.05	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.06	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.25	do Stryja i Ławocznego
„	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10.40	do Krakowa
„	11.—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.40	do Krakowa w poł. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	4.45	do Stryja i Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Używajcie

na śniadanie

na obiad

na kolację



Quäker Oats

najzdrowszy amerykański wyrób z owsa

o wiele pożywniejszy od mięsa

(16% ciał białkowatych) tanie, na zupy i sosy, czyni zdrowiem zaprażki, **szybko sporządzone.**

Tylko w kartonach! Wszędzie do nabycia!

Karton po 1 funcie angiel. **32 ct.**, ½ funta **18 ct.**

W każdym kartonie przepis do sporządzania potraw. 559 1—3

Zastępca: **Fl. Krause, Lwów ul. Trzeciego Maja 10.**

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po **4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)